

Franciszkański kącik ogrodniczy

o. Erwin Urbaniak tel: 501-630-942

*Kwiaty wiosenne w ofercie ogrodu klasztornego
w Gdańsku - Nowym Porcie:*

Pelargonia

- stojąca
- półwisząca

Cena 1 doniczki: - 5 zł



Begonia

- bulwiasta
- semperflores
- dragon
- półwiszące
- sollenia

Cena 1 doniczki: - od 2 do 10 zł



Lobelia

Cena 1 doniczki: - 1,5 zł



Gazetka

Franciszkańska

Kościół Morski - Gdańsk - Nowy Port

IV Niedziela Wielkanocna

12 maja 2019

NR 31

Msza św.

NIEDZIELA:

8.00, 10.00, 12.00, 16.30

Msza św.

Dni powszednie:

7.30, 18.30



Ewangelia wg św. Jana (10, 27-30)

Jezus daje swoim owcom życie wieczne

Jezus powiedział:

«Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną, a Ja dam im życie wieczne. Nie zginą na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki. Ojciec mój, który Mi je dał, jest większy od wszystkich. I nikt nie może ich wyrwać z ręki mego Ojca. Ja i Ojciec jedno jesteśmy».

Rozważanie

Niedziela Dobrego Pasterza ukazuje nam prawdziwe oblicze wszechmogącego Boga. Jezus nazywa nas swoimi owcami. Opiekuje się nami jak pasterz opiekuje się swoją trzodą. Nie oddaje nas nikomu obcemu. Każdego z nas zna, nie tylko po imieniu, ale również z naszych czynów, myśli, miłości i zaufania do Niego.

Jak bardzo zna mnie Jezus? A jak bardzo ja znam Jego? Czy podążam za głosem mojego Pasterza? Czy wiem dokąd mnie prowadzi? Jak wyobrażam sobie życie wieczne życie z moim Panem?

Kiedy patrzę na obraz Boga Ojca trzymającego nas w objęciach, zastanawiam się jak bardzo nas kocha, że powierza nas wyłącznie w ręce swojego jedyne Syna.

Czy ufam Bogu? Jak często wątpię w Jego moc? On właśnie dziś mówi, że „nikt nie wyrwie ich z mojej ręki”. Czy wierzę, że Bóg się o mnie troszczy i chce dla mnie jak najlepiej? Że On jest jedyny i wraz z Synem są jednością? Czy mogę mieć większego obrońcę od mojego Boga?

Panie Boże dziękuję Ci za Twoją codzienną opiekę nade mną. Za Twoją miłość i dobro, że Ty prowadzisz mnie Swoimi ścieżkami i pozwalasz mi iść za Tobą oraz podnosisz mnie z upadków. Proszę Cię, pomóż mi Tobie zaufać i skryć się w Twoich ramionach.

Opowiadania duchowe

Posłuchaj, synu: mówię to, gdy ty śpisz, z rączką pod policzkiem i z blond włoskami rozsypanymi na czole. Sam wszedłem do twego pokoju. Przed kilku minutami, gdy usiadłem w bibliotece, by poczytać, ogarnęła mnie fala wyrzutów i pełen winy zbliżam się do twego łóżka.

Myślałem o swoim postępowaniu: dręczyłem cię, robiłem ci wymówki, gdy przygotowywałeś się, aby wyjść do szkoły, gdyż zamiast umyć się wczoraj, jedynie otarłeś sobie twarz ręcznikiem i zapomniałeś wyczyścić sobie buty. Zwymyślałem cię, gdy zrzuciłeś coś na podłogę.

W czasie śniadania wytykałem ci twoje uchybienia, że spadło ci coś na serwetkę; że przelykałeś chleb niczym zagłodzony zwierzak; że oparłeś się łokciami o stół; że zbyt grubo posmarowałeś masłem chleb. Gdy bawiłeś się, ja przygotowywałem się do wyjścia na pociąg. Oderwałeś się od zabawy, pokiwałeś mi rączką i zawołałeś:

-Cześć, tatulku!

A ja zmarszczyłem brwi i powiedziałem:

-Trzymaj się prosto!

Wszystko zaczęło się na nowo późnym popołudniem. Gdy przyszedłem z pracy, bawiłeś się kłęcząc na ziemi. Zobaczyłem wtedy dziury w twych skarpetach. Upokorzyłem cię przed kolegami, wysyłając cię do domu. Skarpety kosztują, mówiłem, gdybyś musiał kupić je sam, obchodziłbyś się z nimi bardziej ostrożnie.

Przypominasz sobie, jak wszedłeś nieśmiało do salonu, z e spuszczonymi oczami, drżąc cały po przeżytym upokorzeniu? Gdy uniosłem oczy znad gazety, zniecierpliwiony twym wtargnięciem, z wahaniem zatrzymałeś się przy drzwiach.

-Czego chcesz? – zapytałem ostro.

Ty nic nie powiedziałeś, podbiegłeś do mnie, zarzuciłeś mi ręce na szyję i ucałowałeś mnie, a twoje rączki uściśniły mnie z miłością, którą Bóg złożył w twoim sercu, a która – choćby i nie odwzajemniona – nigdy nie więdnie. Potem poszedłeś do swego pokoju, drepcząc wolno po schodach.

Otóż synu, zaraz potem, gdy z ręki wysunęła mi się gazeta, ogarnął mnie wielki lęk. Co się ze mną dzieje? Przyzwyczajam się do

wynajdowania win, do robienia wymówek. Czy to ma być nagroda za to, że nie jesteś osobą dorosłą; że jesteś dzieckiem? Dzisiejszej nocy tylko tyle. Przyszedłem tu, do twojego łóżka i uklęknąłem pełen wstydu.

Wiem, że to jest nędzne wynagrodzenie; że nie zrozumiałbyś tych spraw, gdybym ci o nich powiedział, gdy się obudzisz. Ale jutro będę dla ciebie prawdziwym tatusiem. Będę ci towarzyszył w twoich zajęciach i zabawach, będę czuł się niedobrze, gdy tobie będzie źle i śmiać się będę, gdy ty będziesz się śmiał. Ugryzę się w język, gdy do ust cisnąć mi się będą słowa zniecierpliwienia. Będę ciągle powtarzał sobie: „On jest przecież jeszcze dzieckiem, małym chłopczykiem!”.

Boję się naprawdę, że dotąd traktowałem cię jak osobę dorosłą. Tymczasem, gdy teraz widzę cię, synu, skulonego w łóżeczku, rozumiem, że jesteś jeszcze dzieckiem. Wczoraj twoja główka spoczywała bezbronnie na ramieniu mamusi. Zawsze wymagałem od ciebie zbyt wiele, zbyt wiele!

Wymagamy zawsze zbyt wiele... od innych.

* * *

KIEDY KOŃCZY SIĘ NOC ?

Pewien stary rabin zapytał kiedyś swych uczniów, na podstawie czego można rozpoznać dokładnie chwilę, w której kończy się noc, a zaczyna dzień.

-Może jest to ów moment, gdy można już łatwo odróżnić psa od owcy?

-Nie – powiedział rabin.

-A gdy można odróżnić drzewo daktylowe od drzewa figowego?

-Nie – powtórzył rabin.

-A więc kiedy? – spyтали uczniowie.

-Wtedy, gdy patrząc na twarz jakiegokolwiek osoby, rozpoznajesz w niej brata lub siostrę.

Aż do tego momentu panuje noc w twoim sercu. – wyjaśnił rabin.

Bruno Ferrero